Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 4 strony i dodatek „Rolnik“

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 99 | *Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,* czwartek dnia 22 sierpnia 1935 r. | Rok XVI

Nareszcie wieś będzie miała prawdziwych posłów chłopskich

Gdy wczytujemy się w setki nazwisk kandydatów na posłów sejmowych, uderza nas fakt, że spotykamy tam skupione wszystkie warstwy społeczeństwa i wszystkie zawody. Widzimy więc działaczy społecznych, pracujących w rzemiośle i przemyśle, widzimy nauczycieli i inżynierów, pracowników umysłowych i fizycznych ludzi wolnych zawodów i pełniących służbę na posterunkach pracy państwowej.

Ale przedewszystkiem widzimy na listach kandydatów ludzi, pracujących na roli. Wieś dostarczyła conajmniej połowę kandydatów. Są z pośród 104 okręgów bardzo liczne, w których tylko rolnicy ubiegają się o mandat poselski.

Jest to zupełnie zrozumiałe i uzasadnione. W kraju, w którym 70% ludności zajmuje się uprawą ziemi, żyje na wsi — kwestja rolna odgrywa dominującą rolę i w Sejmie stanowi przedmiot najbardziej istotnych zainteresowań.

I dlatego też nowa ordynacja wyborcza, dążąc do tego, aby Sejm odzwierciadlał prawdziwe oblicze i faktyczny obraz układu społecznego kraju — umożliwiła też, by zgromadzenia wyborcze wysunęły w tak wielkich rozmiarach kandydatury rolników.

Znajdujemy tedy na listach kandydackich nietylko bardzo licznie zastąpionych rolników — ale również i między nimi jako przeważający typ włościanina, prawdziwego gospodarza wiejskiego, chłopa od pługa, znającego ze swej znojnej pracy i swej praktyki życiowej potrzeby wsi.

Dobrze się więc stało, że zgromadzenia okręgowe wysunęły w tak pokaźnej ilości działaczy wiejskich i że zajmą oni w parlamencie poczet liczny i poważny. Dobrze, że zdołają w Sejmie przemówić bezpośrednio, a nie — jak poprzednio było przez swych „opiekunów“ partyjnych, przeważnie złożonych z ludzi, traktujących wieś jako przedmiot targów politycznych.

Bo do nowego Sejmu wejdą chłopi. którzy doskonale zdają sobie sprawę z bolączek wsi, znawcy stosunków wiejskich. Oni to — jeśli chodzi o gospodarcze, społeczne i kulturalne potrzeby — potrafią powiedzieć, ot tak poprostu, bez owijania swych słów w bawełnę demagogji partyjnej, co potrzeba wsi, jakie jej jest położenie i postulaty.

I naodwrót; oni to potrafią powiedzieć włościaninowi, co stanowi potrzebę Państwa, jakie chłop ma obowiązki wobec Państwa i jak należy organizować zbiorowe życie na wsi, by współżycie rolnika z innemi warstwami narodu układało się na platformie harmonijnej współpracy.

Spełnią zatem ci liczni reprezentanci wsi, którzy 8 września wejdą do Sejmu, podwójną misję: z jednej strony będą wykładnikami potrzeb rolnika, z drugiej pionierami myśli państwowej wśród rzesz włościańskich.

Taka reprezentacja chłopska w Sejmie, wywołana z pętów partyjnych, spełni zatem zadanie pozytywne — i przysłuży się zarówno wsi, jak i Państwu.

W DNIU 8 WRZEŚNIA WSZYSCY PÓJDĄ DO URNY WYBORCZEJ.

Pożar na wystawie radjowej w Berlinie

Berlin. W dniu 19 bm. wieczorem w wielkich halach wystawy na Kaiserdamm wybuchł olbrzymi pożar. — Ogień w krótkim czasie ogarnął wszystkie zabudowania, stojące na wielkim placu. Pożar powstał w chwili, gdy publiczność opuszczała wystawę. Z wielkim trudem udało się tłumy, zwiedzające wystawę wyprowadzić na ulicę. Płomienie sięgające kilkudziesięciu metrów przerzuciły się także na wielką wieżę radjową, mieszczącą się wśród zabudowań, której żelazna konstrukcja załamała się pod wpływem żaru. Niezwłocznie po wybuchu pożaru na miejsce przybył minister propagandy dr Goebbels w otoczeniu kilku wyższych urzędników ministerstwa. Zmobilizowano specjalne oddziały pogotowia policyjnego, kadr pracy, szturmówek i wojska, celem niesienia pomocy straży ogniowej w pracach ratunkowych. Do godz. 21-ej trzy wielkie hale wystawowe spłonęły doszczętnie. Z wielkim trudem udało się wynieść z ognia najbardziej wartościowy sprzęt wystawowy.

Berlin. W czasie uprzątania gruzów w hali nr. 4 na placu wystawy radjowej wydobyto w dniu 20. bm. w południe z pod zgliszcz całkowicie zwęglone zwłoki mężczyzny, w którym rozpoznano jednego z urzędników firmy Telefunken. Jest to już druga ofiara śmiertelna pożaru wystawy radjowej.

Berlin. Jedna z osób ciężko poparzonych w czasie pożaru wystawy radjowej w Berlinie zmarła w dniu 20. bm. w szpitalu. Według informacji urzędowej, liczba rannych wynosi 26, z czego 2 osoby ciężko ranne. W godzinach przedpołudniowych z placu wystawy oraz okolicznych ulic usunięto ludność, gdyż saperzy musieli wysadzać w powietrze mury spalonych budynków. Urzędowo zapewniają, że wystawa w całej pełni w niezmienionej postaci będzie trwała nadal.

Zasypany tunel
kolejki podziemnej pogrzebał 20 robotników

Berlin. Dziś, dnia 20. 8., o godz. 12,30 na odcinku ulicy Hermana Goeringa w odległości 100 metrów w pobliżu bramy brandenburskiej wydarzyła się groźna katastrofa zawalenia się podkopu, przeprowadzonego tam dla nowo budującej się kolejki podziemnej. Podkop runął w chwili, gdy w podziemiach pracowali robotnicy. Szczegółów narazie brak. Dostęp na miejsce katastrofy zamknięty w szerokim promieniu przez kordony policji. Widać pędzące przez bramę brandenburską w kierunku miejsca katastrofy wozy straży pożarnej oraz samochody z policją.

Berlin. Katastrofa zawalenia się szybu kolejki podziemnej w pobliżu bramy brandenburskiej, która nastąpiła niemal bezpośrednio po pożarze wystawy radjowej odbiła się głośnem echem w całem mieście, pociągając za sobą przygnębienie szerokich mas ludności. W szybie na głębokości 20 metrów pogrzebanych zostało pod masami ziemi, piasku i budulca około 20 robotników. Tylko dzięki okoliczności, że katastrofa nastąpiła w czasie przerwy obiadowej, obeszło się bez większych ofiar w ludziach. Teren wypadku przedstawia grozą przejmujący widok zniszczenia. Runął m. in. olbrzymi dźwig żelazny, pociągając za sobą całe rusztowanie. Prace ratownicze są nadzwyczaj uciążliwe, gdyż zachodzi obawa dalszego obsunięcia się mas piasku wgłąb szybu. Straż ogniowa przybyła niezwłocznie w składzie 8 oddziałów. Zmobilizowano również oddziały sanitarne. Na miejscu obecni są ministrowie Frick, Goebbels oraz przywódca frontu pracy dr. Ley.

Berlin. Sześć kompanij wojska, setki robotników, oddziały straży ogniowej oraz pomoc techniczna zakładów Siemensa pracują niezmordowanie nad odkopaniem ofiar katastrofy przy ul. Hermana Goeringa. W pobliżu miejsca wypadku zainstalowano 4 aparaty tlenowe, przy pomocy których rozłącza się spojdła żelaznej konstrukcji dźwiga, który zawalił się wraz z całą powierzchnią ulicy. Bezpośrednio przed katastrofą nadjechał w całym pędzie wóz tramwajowy nr. 13, który na szczęście zatrzymał się w ostatniej chwili przed otwierającą się przed nim przepaścią. W ten sposób motorniczemu udało się uratować kilkadziesiąt osób, znajdujących się w tramwaju od nieuchybnej katastrofy.

KIEROWNIK BIURA NOTARJUSZA — DEFRAUDANTEM

Toruń. Kierownik biura notarjusza Zakrzewskiego w Toruniu Zenon Antkowiak został aresztowany i osadzony w więzieniu w związku z nadużyciami, jakie popełnił w kancelarji notarjalnej na sumę 4000 zł. Niebawem odpowiadać on będzie przed sądem okręgowym w Toruniu.

POSTRZELENIE PRZEMYTNIKA

Kościerzyna. Na granicy polsko-gdańskiej na odcinku Szczodrowo — Bożepole Król. został postrzelony przemytnik Majkowski Augustyn w lewą nogę przez strażnika Straży Granicznej Majdowskiego po opatrzeniu rany przez lekarza w Skarszewach zwolniono.

ZABÓJCY STRAŻNIKA SKAZANI NA ŚMIERĆ.

Toruń. W Chojnicach przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego odbyła się rozprawa przeciwko sześciu członkom bandy, która w dniu 23 maja br. nad granicą niemiecką w powiecie chojnickim w leśnictwie Kobylagóra zabiła strażnika granicznego Tokarskiego. Wymienieni poza zabójstwem Tokarskiego oskarżeni byli o inne przestępstwa m. in. o usiłowanie zabójstwa leśniczego Stermana. Przewód sądowy w zupełności udowodnił winę oskarżonych, do której się zresztą przeważnie przyznali. Wczoraj zapadł wyrok, skazujący oskarżonych Jana Breska i Bernarda Trzecińskiego na karę śmierci przez powieszenie. Oskarżony Szypryta skazany został na 5 lat więzienia, za usiłowane zabójstwo leśniczego Stermana. Pozostali oskarżeni skazani zostali na kilku miesięczne kary więzienia.

WPADŁA POD ŚMIGŁO SAMOLOTU

Poznań. Dnia 20 bm. na lotnisku cywilnem w Poznaniu pasażerka polskich linij lotn. „Lot“, obywatelka angielska Agnes Stephensen, udająca się z Berlina do Warszawy, spiesząc do samolotu, wpadła pod śmigło i poniosła śmierć na miejscu. Niezwłocznie przybyły na miejsce wypadku władze śledcze celem przeprowadzenia dochodzenia. Dyrekcja polskich linij lotn. „Lot“ zawiadomiła niezwłocznie o tym tragicznym wypadku odpowiednie władze w Warszawie i ambasadę angielską.

WIZYTACJA HARCERSKICH OBOZÓW INSTRUKTORSKICH NA POMORZU.

W dniu 17 bm. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. W. Jędrzejewicz, w towarzystwie dyrektora departamentu ogólnego p. A. Kawałkowskiego, dokonał wizytacji harcerskich obozów instruktorskich w Chłapowie, Tupadłach i Helu.

JESZCZE 5 ZBIEGÓW NA WOLNOŚCI

Bydgoszcz. Policji ścigającej zbiegów z więzienia w Koronowie udało się pochwycić dwóch dalszych uciekinierów Piotra Jotkę, skazanego na 3 i pół lat więzienia oraz Jana Napieralskiego, skazanego na półtora roku więzienia. Na wolności znajduje się jeszcze 5 zbiegów, za którymi pościg trwa bez przerwy.

„DAR POMORZA“ PRZYBYWA DO GDYNI

Warszawa. Wobec zapowiedzianego przybycia do Gdyni w pierwszych dniach września statku szkolnego „Dar Pomorza“ z podróży naokoło świata najbliższe rodziny uczniów zaokrętowanych na „Darze Pomorza“, życzące sobie wziąć udział w uroczystem powitaniu statku proszeni są o zawiadomienie bezzwłoczne Państw. Szkoły Morskiej z podaniem liczby osób, zamierzających jechać do Gdyni oraz początkową stację podróży. Ministerstwo Komunikacji wyda im indywidualne zniżki kolejowe 50% na przejazd jednozazowy z miejsca zamieszkania do Gdyni i z powrotem.

Jak Niemiec z Krzycka Wielkiego zakładał składnice uzbrojenia

Dnia 17 stycznia 1935 r. posterunek P. P w Krzycku Wiekiem pow. leszczyński, uzyskał informacje, że 30-letni Niemiec, rolnik Gustaw Plöger bez zezwolenia władzy przechowuje w swojem mieszkaniu materjały wybuchowe. Przeprowadzona rewizja ujawniła schowane w skrytce 6 naczyń z prochem oraz 4 ręczne granaty jajkowe z zapalnikami. Plöger tłumaczył się, że granaty te zostawili u niego żołnierze polscy w 1920 r., materjały zaś wybuchowe były mu potrzebne do rozsadzania kamieni, znajdujących się w polu. Przeprowadzone badania przez biegłego rusznikarza wykazały, że granaty były pochodzenia niemieckiego, były puste i posiadały zapalniki ćwiczebne. Materjały zaś wybuchowe były częściowo środkami miotającemi, używanemi do nabojów oraz środkami wybuchowo - kruszącemi.

Sprawę tę rozpatrywał sąd okręgowy w Lesznie, który w dniu 20 maja 1935 r. skazał Plögera na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg lat 2.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu w osobie sędziego dr Eimera, rozpatrzywszy w tych dniach ponownie tę sprawę, wyrok sądu I. instancji zatwierdził.

Dlaczego powinniśmy wziąść udział w głosowaniu?

Ażeby wybrać ludzi na posłów, którzy mają w sercu gorącą miłość Ojczyzny i dobro ogólne. — Obowiązkiem naszym jest oddać głosy na ludzi, którzy znają dolę i niedolę całego narodu, a nie jakiejś grupy czy klasy.

Usunięcie niedomagań w każdej dziedzinie życia zbiorowego, sprawiedliwość społeczna — harmonijna i zgodna współpraca wszystkich warstw narodu dla zbudowania lepszego jutra wszystkim obywatelom naszego Państwa, pomnażanie potęgi i chwały imienia Polski — oto postulaty nasze pod adresem przyszłych posłów.

Organizacje katolickie wobec wyborów

Katolicka Agencja Prasowa ogłosiła komunikat, w którym czytamy:

„Katolickie Stowarzyszenia Akcji Katolickiej są organizacjami religijnemi i społecznemi i grupują wszystkich katolików bez względu na ich przekonania polityczne; nie mogą więc jako organizacja uprawiać tej lub innej polityki.

Stowarzyszenie nasze nie narzuca swoim członkiniom kierunku polityki, natomiast natomiast wychowuje je wszystkie w duchu chrześcijańskim i uczy je wnosić tego ducha we wszystkie dziedziny życia.

Konsekwentnie i zgodnie ze swoją ustawą Stowarzyszenie nie bierze udziału w wyborach jako organizacja. Natomiast oddzielnym swoim członkiniom **pozostawia nietylko swobodę głosowania, ale i mocno przypomina i poleca obowiązek spełnienia powinności obywatelskiej w dniu wyborów.**

„Czas" rozprawa się z nadużywianiem przez endecję katolicyzmu w akcji nawoływania do bojkotu.

„Czas" pisze:

„Akcja i agitacja prasy opozycyjnej wywołała w niektórych sumieniach katolickich pewne zaniepokojenie, lub przynajmniej wahanie. — Zwłaszcza, gdy taką agitację prowadzą dzienniki, które mają pretensję do reprezentowania opinji katolickiej. Nie odmawiamy nikomu prawa wypowiadania swoich przekonań, ale przestrzegamy przed pochopnem i przez miarodajne czynniki nie umocnionem występowaniem w imieniu, czy to duchowieństwa, czy opinji katolickiej. Mieliśmy sposobność zetknąć się z wieloma kapłanami i poważnymi katolikami świeckimi, którzy dawali wyraz wręcz odmiennym od prasy opozycyjnej poglądom i zarazem oburzeniu, że ktoś ośmiela się podszywać pod opinję katolicką. Ne występując ani imieniem duchowieństwa, ani żadnej organizacji, pozwolimy sobie przypomnieć najpierw pewne zasady moralności katolickiej i wkońcu pewne orędzie całego Episkopatu polskiego.

Etyka katolicka nakłada na obywateli obowiązek brania udziału w głosowaniu bez względu na to, czy rząd danego państwa jest katolicki, czy liberalny, czy nawet akatolicki".

STAN BEZROBOCIA W POLSCE

Warszawa. Według danych biur pośrednictwa pracy na dz. 17 sierpnia liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego państwa wynosi ogołem 289,774, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5.166 osób.

POZBAWIONY PRAWA POBYTU

Warszawa. Charge d' affaires Rzplitej w Moskwie p. Sokolnick oświadczył w dniu 20. bm. w komisarjacie ludowym spraw zagr., że rząd polski pozbawił prawa pobytu w Polsce i że nie udzieli wizy powrotnej p. Józefowie Kowalskiemu, korespondentowi warszawskiemu agencji sowieckiej Tass oraz „Izwiestji" występującemu pod pseudonimem „Wolski" a przebywającemu obecnie w ZSRR. Jak się dowiadujemy, powyższy krok rządu polskiego stoi w związku z wydaleniem z ZSRR. p. Jana Otmara-Bersona korespondenta moskiewskiego „Gazety Polskiej" i Polskiej Agencji Telegraficznej.

BUDYNEK KINOWY SPŁONĄŁ

Wilno. Z Postaw donoszą, że w niedzielę, dnia 18 bm. późnym wieczorem w czasie przedstawienia w tamtejszem kinie powstał pożar w kabinie, mieszczącej aparat kinowy. W ciągu kilku minut spłonął cały budynek.

Straż ogniowa uratowała sąsiedni budynek oraz aparat kinowy i fortepian. Wysokość strat dotąd nie ustalona.

RUNĄŁ BALKON Z 8 LUDŹMI

Sieradz. W Sieradzu przy ul. Kolegjalnej zawalił się balkon pierwszego piętra wraz ze znajdującemi się na niem osobami. Z pod gruzow wydobyto ciężej ranne cztery osoby. Pozostałe odniosły lżejsze obrażenia.

REFORMA KALENDARZA PRZYCZYNĄ KRWAWYCH STARC

Bukareszt. W związku z wprowadzeniem kalendarza gregorjanskiego dochodzi często do starc między zwolennikami dawnego juljanskiego kalendarza a zwolennikami nowego. — Starcia te często kończą się krwawo. W tych dniach w miasteczku Aldinesti w Besarabji żandarmi usiłowali zatrzymać agitatora i jego stronników, zwalczającego nowy kalendarz. Tłum stojący za agitatorem zaatakował żandarmów i wystrzałami z rewolwerów zabił dwóch z pośród nich. Żandarmi odpowiedzieli salwą, kładąc trupem cztery osoby i raniąc 12.

AKCJA ANTYŻYDOWSKA W NIEMCZECH.

Berlin. Prasa niemiecka zamieszcza szereg dalszych doniesień o rozwijającej się w wielu miejscowościach Rzeszy akcji antyżydowskiej. M. in. w miejscowości Wiesmar na głównym placu ustawiono tablicę, na której wywieszono listę osób, kupujących u żydów. W Kolonji firmy handlowe żydowskie skreślone zostały z miejscowego biura reklam. W Stralsundzie szereg zakładów hotelarskich i fryzjerskich wywiesiło tabliczki z napisem, że nie życzą sobie, by zakłady te odwiedzali goście żydowscy. Związek hotelarski w Putbus w Meklemburgji uchwalił nie przyjmować żydów na nocleg. W Weimarze zarządy kinoteatrów zabroniły wstępu żydom. W znanem uzdrowisku Garmisch - Partenkirchen na domu zdrojowym i u wejścia do parku wywieszono tabliczki z napisami „żydam wstęp wzbroniony". We Frankfurcie nad Odrą oficjalnie zabroniono urzędnikom i robotnikom zakładów miejskich korzystać z pomocy adwokatów i lekarzy żydowskich oraz kupować w sklepach żydowskich. Rzemieślnicy kupujący u żydów nie będą uwzględnieni przy zamówieniach dla instytucyj miejskich.

DOKOŁA KONFLIKTU WŁOSKO-ABISYŃSKIEGO

PARYŻ. Propozycje francusko-brytyjskie, przedstawione baronowi Aloisiemu w czasie konferencyj paryskich, które Mussolini kategorycznie odrzucił zmierzają: 1) do zapewnienia Włochom szerokiej wolności ekspansji gospodarczej w Abisynji, 2) do zapewnienia bezpieczeństwa granic obu kolonij włoskich w Somali i Erytrei, 3) do zapewnienia ochrony obywateli włoskich na terytorjum Abisynji. Pozatem propozycje te domagały się, by były poszanowane następujące zasady: 1) utrzymanie niepodległości politycznej i integralności terytorjalnej Abisynji, 2) konieczność zgody negusa na zawarty układ, 3) utrzymanie zgodności tego układu postanowieniami paktu Ligi Narodów. Baron Aloisi odrzucił poropzycję francuską i brytyjską jako nie nadające jego zdaniem zadawalających podstaw do dyskusji.

Dawniej a dziś

Niecałe dwa tygodnie dzielą nas od daty wyborów, od dnia 8 września, kiedy wyborca ostatecznie wypowie się, którego z kandydatów poselskich chce wysłać jako posła do Sejmu. — Są to już dni ostatnie i pod strzechami chałup, czy na przyzbie przy pogodnym wieczorze lub w południe dnia świątecznego, albo w sklepie, czy w spółdzielni coraz częściej i głośniej się rozważa zalety tego, czy innego kandydata na posła. Ludzie schodzą się, rozprawiają, medytują tak samo, jak przy wyborach gminnych. Rozprawiają, wywodzą, a potem wracają do swych codziennych zajęć, a każdy coś z tych rozmów wynosi: albo utwierdził się w przekonaniu do swego kandydata, albo przechylił na stronę drugiego, trzeciego, czwartego, czy piątego, bo przecież tylko dwóch kandydatów każdy wybiera w swoim okręgu.

Nie tak to bywało w czasie dawnych wyborów. Za lat kilkadziesiąt, albo nawet kilkanaście będą starzy ludzie opowiadali o tych partyjnych wyborach, jak bajki o żelaznym wilku. A było to tak.

Zjeżdżali się na wieś pyskacze, których nigdy przedtem nikt we wsi nie widział i ciągnęli ludzi na wiece. Czasem od wielkiej parady przyjeżdżał sam jaśnie pan poseł t. j. kandydat na posła, bardzo wtedy łaskaw na prosty naród, ale dla pewności chodziła za nim z palicami „ochrona", aby od wypadku czuwać nad jego zdrowiem. Bo przecież agitatorzy z jednej strony obiecywali złote góry, aby tylko na ich partje głosować, ale z drugiej szczuli ludzi na siebie jak wściekłe psy. To też od poczęstunków w szynku do bójki na kłonice i widły krótka była droga. Ludzie za łby się brali, otwierali usta ze zdziwienia, kiedy jedna partja obiecywała folwarki dzielić między swych wyborców, a druga znowu swoim zapowiadała zwolnienie od podatków. I wybierajże tu, choć każdy rozsądny z doświadczenia wiedział, że to tylko plewy wiecowe i czyste oszustwo lub brudne kłamstwo, a nie zdrowe ziarno rzetelnej pracy.

Gdy się tam na wsi ludzie ze sobą swarzyli, lub głowili, która partja lepiej się zajmie sprawami chłopskiemi, tymczasem przywódcy tych samych partyj i tej od „dzielenia folwarków" i tej od „znoszenia podatków" targowali się o mandaty poselskie dla swoich przyjaciół i powierników. Pamiętajmy, że piastowcy łączyli się dla mandatów z socjalistami, że narodowcy układali się nawet z żydami, Ukraińcy z Niemcami — któżby spamiętał tych wszystkich handlarzy i oszustów partyjnych. — Co się drukowało i rozrzucało między naród broszur, ogłoszeń i odezw, obrzucających błotem przeciwników! — I z tego tumultu jarmarcznego wychodził poseł od brania pensji poselskiej i ciemnych interesów, który na wsi się pokazywał na wiecu, gdy mu chodziło, aby o nim w Warszawie mówili, że taki posłuch ma wśród chłopów.

Dzisiaj, choć niecałe dwa tygodnie do wyborów, ani śladu tego jarmarku partyjnego. Prawda — chodzą po wsi dawni agitatorzy i szepcą na ucho: partja zakazała głosować. Psy na sianie. Wiedzą, że sami mandatów poselskich nie dostaną, więc chcieliby pozbawić chłopów własnych posłów. Skoro oni nie dostaną mandatów, to niech wszystko się wali w gruzy: i chłop i dobro społeczne, bo co im to wszystko znaczy.

Co dziś chłopi widzą?

Niema wieców, niema obietnic, niema swarów, nikt się na posła nie zachwala, że tak niby dba o dobro chłopskie.

Ale jest coś więcej ponad puste słowa — są nazwiska kandydatów, a każde z nich oznacza dzielnego, zasłużonego człowieka, którego wybrało zgromadzenie okręgowe z przedstawicieli gmin i powiatów złożone. Tym kandydatom niepotrzebna jest wiecowa młócka, bo każdy ich zna, bo całe ich życie jest jak na dłoni. I to jest ich najlepszą agitacją, bo lata całe trwające. Wiadomo co robili, czem się dla społeczności zasłużyli, wiadomo, że ludzie im ufają od dawna. — To nie numerek, pod którym byle kłamca i oczust mógł się przemycić, ale żywy człowiek.

Dlatego tym ludziom niepotrzebna żadna chwalba. Nie potrzebują nikomu nic obiecywać, ani kłaniać się, czy wypraszać, bo za nimi przemawia cała ich dotychczasowa działalność i mir wśród społeczeństwa. A takiego, co sam się chwali i naprasza — nie należy wybierać.

Dlatego cicho na wsi przed wyborami. Nikt nie przeszkadza w zbieraniu z pola, bójki partyjne nie zakłócają codziennej pracy i każdego święta lub niedzieli.

A W NIEDZIELĘ DNIA 8 WRZEŚNIA KAŻDY W SWOJEJ KOMISJI WYBORCZEJ BĘDZIE GŁOSOWAŁ NA TYCH, KTÓRYCH MU UCZCIWE SUMIENIE WSKAŻE. KAŻDY PÓJDZIE Z WYBOREM WŁASNYM, PRZEZ KANDYDATÓW PARTYJNYCH NIEZAMĄCONYM.

Zbiory na ukończeniu. — Będzie chleb z tej mąki.

J. Drzewiecki.

Ruch przedwyborczy w powiecie

W niedzielę 18 b. m. odbyły się wspólne zebrania zarządów Powst. i Woj. O. K. VIII., Ochotniczych Straży Pożarnych, Związku Strzeleckiego, Kółek rolniczych i BBWR. w Książkach i Dębowejłące celem omówienia spraw związanych z wyborami do Sejmu i Senatu.

Na zebrania te z ramienia zarządów powiatowych przybyli p. p. Czerwiński Franciszek — prezes powiatowy Powst. i Woj., Mgr. Cwinarowicz — prezes O.S.P. i p. Adam Szczuka — sekr. pow. Powst. i Woj. O. K. VIII.

Przemówienie o konieczności wzięcia udziału w wyborach, o zasadach nowych ordynacyj oraz o samym sposobie głosowania wygłosił p. Mgr. Cwinarowicz. W dyskusji zabierali głos liczni obywatele, prosząc o dodatkowe wyjaśnienie, których udzielił p. Mgr. Cwinarowicz. Nastrój na zebraniach poważny. Jedynie w Dębowejłące usiłował p. Koniewski z Jaworza w myśl wskazań S. L. „wyjaśniać“ ordynacje wyborcze, ale otrzymał należytą odprawę.

Przebieg zebrania i dyskusja świadczy o tem, że wieś pójdzie gremjalnie do wyborów. —

„ROZEJM BOŻY“

Londyn. Przywódca Labour Party w izbie gmin Lansbury wysłał list do papieża, w którym prosi Go, aby wspólnie z głowami innych kościołów papież zwołał w interesie pokoju uroczystą konwokację do Jerozolimy. — Konwokacja ta miałaby z góry Kalwaryjskiej według słów Lansbury'ego „obwieścić rozejm Boży“ i nakazać położenie kresu szerzeniu ducha wojennego“.

Lansbury wystosował podobne apele również do głowy kościoła anglikańskiego, arcybiskupa Canterbury i do głowy t. zw. wolnych kościołów w Anglji.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
21	sierpień	Ś.	Joanny	4,27	18,50
22	„	C.	Tymoteusza	4,29	18,48
23	„	P.	Filipa	4,31	18,46

NA MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ

złożyło w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. wąbrzeskiego kwotę zł. 22,50 Tow. Weteranów Powstań Narodowych 1914/19 koło Wąbrzeźno.

ZEBRANIE RADY MIEJSKIEJ

W dniu wczorajszym o godz. 19 odbyło się zebranie Rady Miejskiej.

Punktualnie otwiera burmistrz p. L. Schwarz zebranie, przedstawiając zgromadzonym Pp. Radnym cel dzisiejszego zebrania — wybór członka Magistratu. Jak wiadomo dotychczasowy członek p. Mieczysław Jezierski, w związku z wyborem go na członka Wydziału Powiatowego, złożył urząd radcy miejskiego.

W zebraniu z ramienia Magistratu wzięli udział wiceburmistrz p. Bol. Szczuka oraz p. Jan Nałęcz, z ramienia Rady Miejskiej brało udział 19 członków. Nieobecność swą usprawiedliwił p. Putynkowski.

Przewodniczącym wyborczego zebrania wybrano p. Makowskiego Antoniego, który na asesora powołał Pp. Candra Anastazego i Ledwochowskiego Konrada.

Po przeczytaniu regulaminu przystąpiono do złożenia list z nazwiskami kandydatów. P. Zb. Bojarski zgłosił kandydaturę Kazimierza Wietrzyńskiego, p. Stanisław Chwiałkowski kandydaturę p. Wincentego Lewandowskiego.

Celem załatwienia formalności zarządzono pięciominutową przerwę, poczem przystąpiono do głosowania.

P. Wietrzyński uzyskał 6 głosów, p. Lewandowski 9 głosów.

Członkiem Magistratu wybrano więc p. Wincentego Lewandowskiego.

* * *

Odejście p. Jezierskiego z Magistratu, spowodowane wyborem do Rady i Wydziału Powiatowego zmusza nas niejako do zbilansowania Jego działalności w ciałach, które bezpośrednio decydowały o losie naszego miasta.

Patrząc krytycznie na cały Jego twórczy okres pracy w ciałach samorządowych, musimy stwierdzić, że Jego trzeźwy sąd i doświadczona ocena przejawów polityki komunalnej była dla miasta i jego mieszkańców korzystna. Zasiadał przez długi okres czasu w Radzie Miejskiej, Magistracie i rozmaitych komisjach miejskich. dawał zawsze cenne i korzystne wskazówki, które przez kolegów zawsze chętnie dla dobra miasta wykorzystywane bywały.

Mamy nadzieję, że brak Jego w kolegjum, które bezpośrednio o losach miasta decyduje, wyrównany zostanie pracą na nowym posterunku, na którym, powołany zaufaniem współobywateli, będzie mógł dalej z korzyścią dla miasta i powiatu służyć.

* * *

W miejsce p. W. Lewandowskiego wchodzi do Rady Miejskiej **p. Wojciech Markuszewski**, kupiec.

WYBORY KANDYDATÓW DO SENATU.

25 bm. przypada termin zebrań obwodowych do Senatu, które wybierają delegatów do wojewódzkich kolegjów.

STRZELANIE DO RZUTKÓW TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO POW. WĄBRZESKIEGO.

Zgodnie z uchwałą ostatniego walnego zebrania Towarzystwa Łowieckiego pow. wąbrzeskiego, odbędzie się w związku ze zbliżającym się sezonem polowania na kuropatwy, treningowe strzelanie do rzutków i to w niedzielę, dnia 25 sierpnia rb. o godz. 14 na boisku pw. i wf. w Wąbrzeźnie.

Naboje kaliber 16 i 12 ładowane śrutem 2 i pół mm. jako odpowiednim do strzelania do rzutków będzie można nabyć na miejscu po cenie 20 gr od sztuki.

PUSTOSZEJĄ POLA...

Sierpień ścina błyszczącym sierpem stalowym główki kwiecia i trawy łąkowe. Pustoszeją pola, a ludzie na wsi mówią, że w sierpniu prowadzi przez pole szeroki gościniec. Kroczy na niem myśliwy z fuzją i psami polujący na kuropatwy, wypłoszone ze skoszonego żyta.

Opuszczą nas i wkrótce jaskółki, co to tak bardzo zżyły się z ludźmi.

NOWY PODZIAŁ ROKU SZKOLNEGO WSZEDŁ W ŻYCIE

W dniu 20 sierpnia bieżącego roku weszło w życie rozporządzenie Ministerstwa oświaty, wprowadzające zmianę w podziale roku szkolnego.

W myśl tego rozporządzenia r. szkolny rozpoczynać się będzie 3. września, przyczem podzielony będzie na 2 półrocza, z których pierwsze trwać będzie do dnia 22 grudnia, drugie zaś półrocze rozpoczynać się będzie 9 stycznia.

„DJABEŁ KUSI“

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk powieści amerykańskiej — autora Virgila Markhama, „Djabeł kusi“.

Powieść tą cechuje żywa akcja, groźne sytuacje, słowem — czyta się ją jednym tchem.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników, by odcinki powieściowe wycinali i przechowywali. Powieść drukować będziemy w równych odcinkach, tak że po zakończeniu druku, poszczególne odcinki będzie można zblokować.

KRATECZKI

Na rozprawie karnej Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie w dniu 16 bm. skazani zostali:

Nieletni: Mieczysław Dolecki i Kazimierz Dolecki z Sosnówki — za kradzież drutu z hodowli bażantów w Wroniu — upomnieniem.

Jan Maćkiewicz i Kazimierz Kuszyński — obaj z Wąbrzeźna za wybicie szyby w oknie wystawnem Szrubki Edmunda w Wąbrzeźnie — skazani zostali na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Za kradzieże leśne ukarani zostali grzywną:

Aleksander Dobrogowski 80 zł; Aleksandra Dobrogowska 80 zł; nieletnia Jadwiga Wiśniewska — upomnienie; Stanisław Gardzielewski 5 zł; Władysław Urtnowski 2,50 zł; Mieczysław Delikat 5 zł; Franciszek Oswald 10 zł; Stanisław Wojdyło 10 zł; Tomasz Donarski 5 zł; Bronisław Chojecki 10 zł; Bronisław Sikorski 10 zł; Kazimierz Merański 5 zł; Helena Dobrogowska 80 zł; Aleksandra Dobrogowska 80 zł; Jadwiga Wiśniewska — drugie upomnienie; Stanisław Dagof 60 zł; Jan Wąs 60 zł; Kazimierz Lewandowski 60 zł — wszyscy z Wąbrzeźna; Józef Lewandowski i Henryk Schechinger — obaj z Łopatek po 120 zł.

Edmund Walter z Wąbrzeźna i Witold Ciarkowski z Nielubia — szwagrowie, stanęli przed sądem — oskarżeni o kradzież zboża na szkodę Neumanna Roberta z Łobdowa. Ponieważ przewód sądowy wykazał potrzebę przesłuchania nowych świadków, przeto Sąd rozprawę odroczył, a oskarżonych z miejsca aresztowano do następnej rozprawy.

VIRGIL MARKHAM.

DJABEŁ KUSI

1) *POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA*

Przekład autoryzowany z angielskiego.

O! NĘDZNE ŻYCIE!

Nie sypiałem we Franklinie na różach.

Tego dnia z rana miałem do napisania raport i kilka listów; do załatwienia: dwie poważne sprawy dyscyplinarne, nadzór nad przeprowadzką wewnątrz więzienia i jeszcze parę formalności. Musiałem to wszystko „odwalić“ przed południem, bo po południu czekała mnie wizyta delegata Towarzystwa Psychjatrycznego i prawdopodobnie „niespodziewana“ inspekcja superintendenta stanowego.

O jedenastej zjawił się zamówiony na tę godzinę agent z wytwórni materaców. Ponieważ intendent, który miał go załatwić, wyszedł z więzienia w innych sprawach, musiałem ja się tem zająć. Byłem zły, bo zmarnowałem przez niego dużo czasu. Kiedy wróciłem do kancelarji, sekretarz Randall zameldował mi z uśmiechem:

— Panie naczelniku, przyszła do pana pani z...

— Czy miała zamówioną godzinę?

— Nie, panie naczelniku.

— W takim razie dziś jej nie przyjmę. Pan wie, że nie mogę.

Randall nie przestawał się uśmiechać.

— Mam jej to powiedzieć?

— No, jakże? Naturalnie.

— Panie naczelniku, ona...

— Dosyć. Naznacz jej pan inny dzień, albo nie, jak się panu podoba. Wszystko mi jedno. Czy dała panu swój bilet?

— Proszę. Leży na biurku. Przedstawicielka Kobiecego Związku Prasowego.

Wziąłem bilet i przeczytałem nazwisko.

Luiza Matthews Carmody

— Do licha! — rzekłem. — Mało brakowało, żeby jej pan nie odprawił. Niech pan jej każe zaczekać.

Sekretarz zrozumiał i wyszedł uśmiechnięty. Zacząłem przerzucać szybko korespondencję, notując szkic odpowiedzi. Na jeden nie odpowiedziałem. Pisał mój kolega z Irvingu. Oto treść:

„Szanowny Kolego!

Na wypadek, gdyby się do was zgłosiła niejaka Luiza Matthews Carmody z Kobiecego Związku Prasowego, ostrzegam, że naszła nas tutaj bez uprzedzenia w bardzo niedogodny dzień i zażądała, abyśmy jej pozwolili zwiedzić więzienie i zobaczyć wszystkich więźniów, nie wyłączając oddzielnych cel. Nie zgodziłem się na to z tego względu, że nie miała żadnego specjalnego upoważnienia i nie mogła, czy nie chciała, umotywować swojej prośby. Kobiecy Związek Prasowy poinformował mnie na moje żądanie, że panna Carmody nie jest jego faktyczną członkinią, ani współpracowniczką, ale że za nią „ręczy“. Dalej, że „popiera“ ją jakaś wpływowa anonimowa figura. Ten szczegół pokreślono ze szczególnym naciskiem. Oczywiście wszystko to było zupełnie niewyjaśnione, ale pomimo to, kiedy zgłosiła się po raz drugi, pozwoliłem jej, na jej usilną prośbę, zobaczyć więźniów przy robocie. O ile wiem, nie wynikły z tego żadne złe skutki, ale doszedłem do przekonania, że lepiej będzie nie pozwolić na drugą taką, pozornie bezcelową inspekcję i dlatego piszę do was z ostrzeżeniem.

Panna Carmody powiedziała mi, że zwiedziła większość więzień na wschodzie i że zamierza zwiedzić możliwie dużo pozostałych, a wśród nich Franklin. W razie, gdyby się do was zgłosiła, radziłbym odprawić ją z kwitkiem. Przypuszczam, że będę zrozumiany zgodnie z memi szczeremi intencjami“.

Zgniotłem list i rzuciwszy go do kosza, zadzwoniłem z pasją na sekretarza.

— Stary osioł! — myślałem. — Co to znaczy mieć wykształcenie filozoficzne, a ani za grosz mózgu. Co jemu się zdaje? Że jest moją babką? Radzi mi odprawić ją z kwitkiem, tak jakbym ja pozwolił się oszukać. Czekaj, moja pani, sprobuj tylko jakiej sztuczki, a zobaczymy.

Gdy wszedł Randall, kazałem mu poprosić pannę Carmody. Podsunął mi pod nos listę zajęć i wyszedł mrugając jednem okiem. Znaczyło to, że jeżeli skończę przed północą z pracą na ten dzień, to będzie dobrze.

Na widok interesantki o mało nie wybuchnąłem śmiechem. Jeżeli ta kobieta mogła być niebezpieczna, to nie wiem, co wogóle jest bezpieczne. Była mała i miała na sobie czarny płaszcz z czarnym futrzanym kołnierzem. Kapelusz niosła w ręku. Rozpięty płaszcz zsuwał się z ramion.

Poprosiłem ją, aby usiadła i rzekłem:

— Ostrzeżono mnie przed panią.

Podniosła na mnie oczy. Nie była uśmiechnięta, a jednak w twarzy jej jaśniał uśmiech. Zorjentowałem się, że obserwuje mnie bez ceremonji. Jestem do tego przyzwyczajony, tylko, że zazwyczaj obserwacja jest dyskretna. Ale i ja przyglądałem jej się zupełnie otwarcie.

Siedziała na krawędzi krzesła. Była drobna i zgrabna, trochę pulchna. Maleńkie ręce trzymała splecione na kolanach, małe stopy w eleganckich bucikach jedną przy drugiej, jak w pozycji na baczność. Twarz miała pospolitą, lecz miłą, cerę smagłą, długie, bronzowe włosy, sczesane gładko z czoła — przyprószone trochę siwizną. Szczupłość twarzy nie godziła się z pulchnością całej postaci. Sposób trzymania głowy świadczył o bystrej czujności. Oczy, piwne o sympatycznym wyrazie, patrzyły z pod brwi także już naznaczonych siwizną.

DŹWIĘKOWE KINO „SŁOŃCE“

wyświetla w środę, dnia 21 bm. o godz. 8,30 w. nieodwołalnie poraz ostatni arcydzieło EMILA ZOLI pt. „NANA“.

Od czwartku dnia 22 o godz. 8,30 ukaże się dawno oczekiwany ulubieniec wszystkich KEN MAYNARD i jego fenomenalny koń „TARZAN“ w wyjątkowym filmie sensacyjnym pt. „RĘKA MŚCICIELA“.

Kowalewo

POWRÓT DZIECI „KAPEWIAKÓW“ Z NAD MORZA.

Dnia 17. bm. z kolonji letniej z nad morza polskiego powróciły dzieci tutejszych pracowników Kolei Państwowych, gdzie przebywali przez kilkanaście dni w miejscowości Wielkiej Wsi na półwyspie helskim. Wywczasy te nad morzem a szczególnie słońce i woda bardzo dodatnio wpłynęły na stan ich zdrowia gdyż prócz opalonej cery większość dzieci przybrała na wadze a z opowiadań ich wynika, że morze sprawiało im bezgraniczną radość i przyjemność, o czem nigdy nie zapomną.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA

W środę, dnia 14. bm. obchodzili tutejsi pracownicy Kolei Państwowych „Święto Żołnierza“. O godz. 19,30 tut. K. P. W. w zwartych czwórkach, na czele z orkiestrą udało się w kierunku stawidła, gdzie ustawiono i zapalono stos drzewa, symbolizujący znicz. W blasku ognia wygłosił płomienne przemówienie do zebranych p. dr Szymański, wspominając o wymarszu 1-szej kadrówki w bój pod komendą śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego. W toku swego przemówienia wspomniał też o decydującej bitwie, która przyniosła orężowi polskiemu historyczne zwycięstwo pod Warszawą, gdzie żołnierz polski po okresie czasu przeszło 200 lat odniósł z nowa wspaniałe zwycięstwo nad wrogiem. Pod koniec przemówienia wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, który zebrani trzykrotnie powtórzyli. — W tej chwili padła komenda „baczność! prezentuj broń“ a orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Uroczystość zorganizował referent kulturalno-oświatowy rodziny kolejowej p. Pawłowski Alfons, asesor kolei państw.

Golub

KRATECZKI

— NIEWIERNY SŁUŻĄCY. W lipcu br. zauważył rolnik Maksymiljan Deręgowski w Lipnicy, powiat wąbrzeski, że z kredensu w mieszkaniu skradziono mu złoty zegarek męski, 210 zł gotówki i złoty naszyjnik wartości 100 zł. O kradzież tę posądzał Józefa FRANKOWSKIEGO — obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, który po 2 i pół latach służby został przez niego zwolniony. Na skutek doniesienia o tem władzom policyjnym — przeprowadzono u narzeczonej oskarżonego, Józefy Gutkowskiej w Kawkach, gdzie osk. przebywał, rewizję domową — w czasie której znaleziono u niej skradziony naszyjnik. Wobec posterunkowego oskarżony się tłumaczył, że naszyjnik nabył w Dobrzyniu, i że go następnie podarował swej narzeczonej, która jednakże o prawdziwem jego pochodzeniu nic nie wiedziała. Na rozprawie sądowej oświadczył, że naszyjnik, który swej narzeczonej dał w podarunku, zabrał swemu panu jeszcze wtedy, kiedy u niego był w obowiązku. Na podstawie przeprowadzonego przewodu sądowego — uznał Sąd oskarżonego winnym przywłaszczenia naszyjnika i zasądził go za występek z art. 257 k. k. na jeden rok więzienia, uwalniając go z powodu ubóstwa od ponoszenia opłat sądowych i kosztów postępowania. Wykonanie kary zawieszono mu warunkowo na przeciąg 5 lat.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 22 bm.

6,30 Audycja poranna. 12,05 Dziennik południowy. 12,05 Koncert solistów. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Arje i pieśni hiszpańskie. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie. 15,30 Świat bajek — koncert. 16,00 Wesoła audycja dla dzieci. 16,15 Pieśni ludowe Dalekiego Wschodu. 16,35 Recital fortepianowy. 16,50 Z Pamiątek Sopliey H. Rzewuskiego. 17,00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18,00 Książka i wiedza. 18,10 Minuta poezji. 18,15 Cała Polska śpiewa. 18,45 Muzyka. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 20,10 Koncert. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Recital skrzypcowy. 21,30 Słuchowisko pt. Głupstwo nie martwmy się. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,10 Mała orkiestra P. R.

RADJO CZYNNE — ŻYCIE INNE!

PIĄTEK, dnia 23 bm.

6,30 Audycja poranna. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Koncert. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Muzyka. 13,30 Z rynku pracy. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomści o eksporcie polskim. 15,30 G. Thill śpiewa arje. 16,00 Pogadanka społeczna. 16,15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 16,35 Pogadanka dla chorych. 16,50 Fragment z Pamiątek Soplicy H. Rzewuskiego. 17,00 Recital fortepianowy. 17,30 Wspomnienie o królu tenorów. 17,40 Koncert Orkiestry mandolinistów. 18,00 Na terenach popowodziowych — reportaż. 18,15 Cała Polska śpiewa. 18,30 Skrzynka ogólna. 18,40 Chwilka społeczna. 18,45 Walce symfoniczne (płyty). 19,30 Recital śpiewaczy. 19,50 Aktualny monolog. 20,00 Skrzynka rolnicza. 20,10 Po jednej piosence. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,10 Muzyka salonowo - taneczna.

FUGI — BACHA



CYKL AUDYCYJ RADJOWYCH W SEZONIE LETNIM

Życie towarzystw

— BACZNOŚĆ! KURKOWE BRACTWO STRZELECKIE W WĄBRZEŹNIE. W sobotę, dnia 24 bm. o godz. 7,30 wieczorem odbędzie się w Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego NADZWYCZAJNE ZEBRANIE, na które przybycie Szan. Braci jest obowiązkowe. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Zarząd.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1
Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom

ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE



STAŁA AUDYCJA W LECIE
W KAŻDĄ ŚRODĘ O GODZ. 19.50

PIEŚNI WSCHODU



AUDYCJA RADJOWA
CZWARTEK 22. VIII. O GODZ. 18.15

DLA DZIECI



SŁUCHOWISKO RADJOWE
W SOBOTĘ 24. VIII. O GODZ. 15.30

Km. 807/35. 749/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie **Litwin Franciszek** mający kancelarję swoją w Kowalewie przy ul. Rynku nr. 1. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 26 sierpnia br. o godz. 12-tej w Szewie** powiat Wąbrzeźno odbędzie się **licytacja** ruchomości należących do **Alfonasa** składających się

samochodu marki Fiat, 130 ctr. kartoflanej mączki, fortepianu, dwóch powózek oraz innych przedmiotów t. p.

w łącznej wartości szacowania 10,500 zł. Przedmioty obejrzeć można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 20 sierpnia 1935 r.

(—) LITWIN, komornik.